

Nieutulenie

Plomień żądzcy, reż. Małgorzata Bogajewska, Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego w Krakowie



OLGA KATAFIASZ

Teatrolozka i filmoznawczyni.

Lubię to! 29

A A A



Fot. Piotr Kubio

„Świat istnieje, ale dla innych. Dla nas jest tylko wstyd” – mówi Jakś Huspisz (Wojciech Leonowicz). To stwierdzenie, wypowiedane przez Biednego i Brzydkiego Młodzieńca, jakim jest Huspisz, wybrzmiewa przejmująco. Tym bardziej że oznacza kres nadziei – mężczyzna ludźli się, że gdy zobaczy piękno, jego życie się odmieni.

Małgorzata Bogajewska tworzy świat, w którym nielawo o pociechę. Jakś Huspisz pragnie erotycznego spełnienia, ale potrzebuje miłości. Pucpe Chrupcze (Ewelina Starejki) bucha żądzą, ale chce tulić mężczyznę, a potem dziecko. Nieladni (choć trudno w to uwerzyć – w roli brzydkiej dziewczyny została obsadzona atrakcyjna, seksowna kobieta, Wojciech Leonowicz to mężczyzna bardzo interesujący – postaci dzięki aktorskiej ekspresji są szare, przeciętne, nijakie), już niezbyt młodzi, zamknięci w swoim życiu niczym w dusznej klatce. Mają wspólne marzenie: „nie urodzić się”, a jeśli już spotkało ich to nieszczęście – pozostawać w ciemności, z dala od ludzkich nieprzyjaznych oczu. I wiedzą – podobnie jak Krum, bohater innego dramatu Hanocha Levina – że „życie jest gdzie indziej”.

Mieszkają gdzieś na końcu świata, większe miasteczko wydaje się metropolią, w jakiej spełniają się marzenia. Reżyserka kluczowym elementem scenografii uczyniła tory kolejowe: układają się w okrąg, donikąd nie prowadzą, podróż kończy się w miejscu, w którym się rozpoczęła. Ta metafora – życia, istnienia jako trwania, wyznaczanego przez narodziny i śmierć – determinuje opowieść o poszukiwaniu miłości jako sposobu złagodzenia bólu, towarzysza codzienności.

Małgorzata Bogajewska czyta tekst Levina wnikliwie: dramat bohaterów budzi w widzach i współczucie, i śmiech. Tyle że to śmiech nieco wstydlawy – bo przecież w niemal każdej z postaci możemy się przejrzeć i dostrzec własne niespełnienie, własną małość, a przy tym proste pragnienie radości. Plomień żądzcy – nie tylko erotycznej – trawi wszystkich bez wyjątku.

Bogajewska zdaje się bawić teatralnością – są prowadzące donikąd tory kolejowe, wanna, w której kąpie się (i w której rozważa samobójstwo) Jakś, trumna na kółkach. Jest burdel w pobliskim miasteczku i pałac podejrzanego księżniczki. Niewielka przestrzeń sceny przy Sarego zamienia się w świat – ale dziwnie ciasny, jedynie dostępny, ubogi. Jakś Huspisz i Pucpe Chrupcze, ich rodzice, swat Leibeć (Marek Kałużyński) czy przedsiębiorczy Szwagier (Michał Kościuk) pragną tylko jednego: utrzymać się na powierzchni, nie pozwolić zepchnąć się w rozpacz. Godzą się na niakość, bo niewiele w życiu widzieli lub – jak bohater Leonowicza – wiedzą, że nie dostąpią spełnienia. Młodzi chcą drugiego ciała, w którym być może znajdą ulgę. Ale ciało odmawia posłuszeństwa, okazuje się równie ułomne jak dusza. Starsi myślą już tylko o tym, by doczekać końca. Szwagier Michała Kościuka to typ dobrze znany w każdej rodzinie: za wszelką cenę chce wydać się kimś wyjątkowym, zaimponować prowincjonalnym krewnym. I wreszcie Leibeć – ta postać funkcjonuje w przedstawieniu na innej zasadzie niż pozostałe. Gdy widzowie wchodzą do sali, on już siedzi w kącie sceny, pod drogowskazem wyznaczającym cele podróży – fałszywe, bo strzałki wskazują sprzeczne kierunki. Leibeć wygląda jak żebrak albo wieczny tułacz: zniszczona walizka, ubranie zdatne na każdą porę roku, wytarte, pocerowane. Ten dziwny swat, który świadczy również wszelkie inne usługi, jest znakiem przetrwania za wszelką cenę. On nie ludzi się już, że człowiek może ufać życiu, że zasługuje na dobro i szczęście. Nieprzypadkowo Leibeć – na którego wszyscy zrzucają winę za własne rozczarowania, za daremność planów i naiwność nadziei – jest przewodnikiem widza w tym kręgu, naznaczonym przez pętlę torów.

Bo przecież tory kolejowe muszą budzić również inne skojarzenia. W dramacie Levina wspomnienie Zagłady nie jest przywoływane, ale – to przecież jasne – ciąży nad determinacją bohaterów, ich instynktem przetrwania, również biologicznego. Ujawnia się ono nie tylko w rozpaczliwym pragnieniu erotycznego spełnienia, ale również prokreacji. Plomień żądzcy jest bardzo dobrym przedstawieniem również dlatego, że reżyserka niezwykle subtelnie wygrywa pewne znaczenia tekstu: wydają się ledwie śladami, nie przysłaniają smutnej komedii o brzydkich ludziach; widz może za nimi podążać albo je zatrzeć.

Bogajewska obdarzona jest oryginalną wyobraźnią muzyczną, o czym mogliśmy się przekonać, oglądając choćby Tatę. W Plomieniu żądzcy muzyka nie tylko buduje klimat kolejnych sekwencji, ale również kontrapunktuje działania postaci, bywa komediowa, niekiedy nostalgiczna. Ale największą frajdę zawdzięczamy aktorom: znakomici są przede wszystkim Ewelina Starejki, Wojciech Leonowicz, Michał Kościuk, Marek Kałużyński i Adam Szarek. Oglądając kolejne przedstawienie Małgorzaty Bogajewskiej w Bagateli, z podziwem patrzę na jej pracę z zespołem. Mówiąc najprościej: aktorzy po prostu lubią pracować z reżyserką, energia ich spotkania ujawnia się potem na scenie. Ta radość udziela się widzowi, a to dowód na sukces.

16-11-2015

Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego w Krakowie

Hanoch Levin

Plomień żądzcy

tłumaczenie: Ela Sidi

reżyseria: Małgorzata Bogajewska

scenografia i kostiumy: Anna Chadaj

muzyka: Bartłomiej Wozniak

choreografia: Jacek Wazelin

reżyseria światła: Marek Oleniacz i Małgorzata Bogajewska

obsada: Wojciech Leonowicz, Piotr Różański, Małgorzata Piskorz, Ewelina Starejki, Krzysztof Bochenek, Ewa Mitoń, Michał Kościuk, Marek Kałużyński, Adam Szarek, Kamila Klimczak

premiera 1.10.2015

TAGI: Małgorzata Bogajewska, Hanoch Levin, Anna Chadaj, Bartłomiej Wozniak, Jacek Wazelin, Kraków, Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego,

Udostępnij

Lubię to! 29

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

jeden razy osiem jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY



Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego

PRZECZYTAJ TEŻ



Joanna Ostrowska
Słońce, góry i ... „zakopianina”



Dominik Gac
Sto lat to za mało



Zuzanna Berendt
Pękający obraz



Joanna Ostrowska
Kolejny powrót



Alicja Müller
Ciepło-zimno



Magdalena Figzał-Janikowska
Podróż sentymentalna

BĄDŹ NA BIEŻĄCO

